Z niwy młodzieżowej - Białogard

dn. 21.8.1983 r.

„Na szczytach wzgórz, przy drodze, na rozstaju dróg usadowiła się. Obok bram u wylotu miasta, u wejścia do przedsionków głośno wołała.” Kto? Mądrość Boża – Przyp. 8:2-3. Ona mówi do nas w różny sposób: przez rodziców, braci, ludzi żyjących wokół nas, przez okoliczności i zdarzenia, a najwyraźniej przez Słowo Boże. Tym razem „usiadła” przy bramie i zaprosiła około 50 młodych ludzi w progi białogardzkiej „stodoły”. W pięknie odrestaurowanym obiekcie w dniach 8-21 sierpnia 1983 r. umożliwiła nam spotkanie z Bogiem i rówieśnikami. Nastał czas kursu – chwile, na które czekaliśmy z ogromną niecierpliwością.

Tekstem przewodnim naszego spotkania były słowa z 1 Kor. 14:33 *„Albowiem Bóg nie jest Bogiem nieporządku, ale pokoju, jak we wszystkich zborach świętych”*. Całym sercem starliśmy się tworzyć młode zgromadzenie, takie, jakie podobałoby się Bogu. Od poranku do nocy chłonęliśmy słowa żywota i wielbiliśmy święte imię Stworzyciela poprzez pieśni. Każdego ranka zastanawialiśmy się nad wersetami z Przypowieści Salomona. Ileż czasu pochłonęła nam Boża mądrość!

Chcieliśmy ją lepiej zrozumieć i docenić, a przede wszystkim umieć ją wykorzystać w codziennym życiu. Wysłuchaliśmy wielu wykładów: o Bogu, o Panu Jezusie, o duchu św., o grzechu i odkupieniu w Chrystusie, o Bożym planie zbawienia, o Kościele, o Królestwie Bożym...

Z wielkim zainteresowaniem słuchaliśmy cyklu rozważań: młody chrześcijanin w rodzinie, w zborze, w szkole i świecie. Tymi pięknymi wykładami służyli nam bracia z miejscowego zboru. Na popołudniowym studium rozważaliśmy Dzieje Apostolskie. Sporo czasu poświęcaliśmy na gry i konkursy biblijne. Podczas wieczornych społeczności zastanawialiśmy się nad zagadnieniami związanymi z modlitwą, grzechem, mądrością, dziesięcioma przykazaniami. Dużo mówiliśmy o społeczności i miłości. Miłość Boża, jakże wielka i niepojęta!

„Miłość ta, tak cudowna jest, wyższa niż szczyty wysokich gór, głębsza niż dno najgłębszych mórz, szersza niż przestrzeń dokoła nas....” Wszędzie śpiewaliśmy o wielki cudzie Bożej miłości: w autobusie, pociągu i na brzegu morza. Rozmyślaliśmy o tym, jak wiele zawdzięczamy naszemu Stwórcy. W górze wspaniałość rozpostartego nad nami sklepienia niebieskiego, płynących białych obłoków czy migocących gwiazd i odległych wędrówek Księżyca. Niżej nasza Ziemia, pokryta świeżością zielonych traw i mieniąca się barwną tęczą pachnących kwiatów. Wszystko to Jego dzieła. Myślami dotarliśmy aż do krzyża, na którym umarł nasz Pan. Uczynił to z miłości do nas, do wszystkich ludzi. Pragnęliśmy żyć tą miłością, nie tylko tu w Białogardzie, ale również w domu, w szkole – w zwykły szary dzień. Swoje pragnienia przedstawialiśmy słowami pieśni, którą trzymając się za ręce śpiewaliśmy w jednym z końcowych dni naszego kursu: *„Złącz, Panie, razem nas, złącz mocno razem nas, węzłem co nikt nie rozerwie, złącz, Panie, nas swą miłością”.*

Przeżyliśmy wiele radosnych chwil, chociaż nie brakowało i przykrości. Jednak nasze wspólne modlitwy i łaska Boża pomagały rozwiązywać różne trudności. Pan zmieniał *„w radość skargę i płacz”.*

Jesteśmy wdzięczni naszemu Ojcu, że wysłuchał modlitwy i zgromadził nas pod jednym dachem, że ma w swej służbie braci i siostry, którzy to co najlepsze ofiarowali nam, a przez to umożliwili nam pobyt na tym kursie.

Redakcja
R-
„Straż”